

OD REDAKCJI

Z przyjemnością oddajemy do rąk Państwa kolejny, już 64., tom naszego bibliotecznego „Rocznika”, ukazującego się nieprzerwanie od 1953 r., niezależnie od przynależności organizacyjnej i nazwy naszej Biblioteki. Zgodnie z przyjętą przez założycieli pisma i kultywowaną po dziś dzień zasadą, publikujemy przede wszystkim materiały związane z naszymi zbiorami: edycje źródłowe, artykuły i komunikaty dotyczące rękopisów, starodruków i grafiki.

W obecnym tomie takich właśnie tekstów jest siedem. I tak Jerzy Gordziejew kontynuuje podjętą w 2003 r. serię wydawnictw źródłowych odnoszących się do dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Obecnie, w siódmej części cyklu, autor wziął na warsztat rękopis 6133, zakupiony do zbiorów Biblioteki w 1960 r. od Pelagii Potockiej jako część papierów gospodarczych i majątkowych rodziny Potockich. W danym rękopisie znalazły się różne dokumenty dotyczące spraw miejskich i handlu na Litwie, w tym cztery wydawane obecnie źródła z lat 1511, 1623, 1659 i 1674, pochodzące ze Słonimia, Pińska, Połocka i Witebska, a dotyczące regulacji prawnych i podatkowych. Są interesującym źródłem dla poznania funkcjonowania tamtejszego samorządu oraz systemu ściągania podatków w czasach wojennych.

Następną ciekawą edycję przedstawia Ewa Danowska, kontynuując swoje prace nad testamentami i inwentarzami jako cennymi źródłami do badań nad kulturą materialną społeczeństwa polskiego. Przedstawiony obecnie dokument wiąże się ściśle zarówno z Krakowem, jak i środowiskiem Akademii Umiejętności. Dotyczy młodo zmarłej Emilii z Friedleinów Majerowej (1805–1842), żony Wojciecha, starszego brata prof. Józefa Majera, współtwórcy i pierwszego prezesa Akademii Umiejętności. Po przedwczesnej śmierci Emilii Wojciech Majer nie ożenił się ponownie, a jego braterstwo aktywnie uczestniczyło w wychowaniu trójki dzieci. Zgodnie z prawem został spisany i wyceniony inwentarz ruchomości po Emilii, dziedziczonych przez męża i dzieci. Publikowany teraz dokument (rękopis sygn. 3906) na 20 stronach precyzyjnie rejestruje stan posiadania – wręcz wygląd mieszkania, zawartość szaf, półek, skrzyń i skrzyneczek – zamożnej inteligenckiej rodziny krakowskiej, od miedzianego kotła kuchennego

po chusteczki do nosa, grzebyki i nici. Uwagę zwraca złożony z 247 pozycji księgozbiór, zawierający dzieła wydane między 1619 a 1842 rokiem.

Kolejne teksty dotyczące naszych zbiorów pochodzą już z czasów późniejszych. I tak Adrian Uljasz omawia rękopis 3736, zakupiony do Biblioteki w 1956 r. od Mariana Krzyżanowskiego (1880–1964), krakowskiego księgarza i wydawcy. Jego ojciec, Stanisław Krzyżanowski, prowadził wypożyczalnię nut i księgarnię, był też wydawcą oraz organizatorem koncertów i występów wielkich sław – Paderewskiego, Rubinsteina, Marceliny Sembrich-Kochańskiej – pięknie promujących jego firmę. Syn Stanisława, Marian, kontynuował od 1908 r. te tradycje, choć osobiście pasjonował się bardziej malarstwem. Po II wojnie światowej zmuszony był przez sytuację polityczną do ograniczenia swojej działalności do prowadzenia antykwariatu. Omawiany obecnie przez Adriana Uljasza rękopis zawiera liczne afisze, zaproszenia, reklamy, programy i ulotki z lat 1908–1955, a zbiór ten ma znaczenie nie tylko dla poznania działalności firmy Krzyżanowskich, ale jest też dla historyków kultury interesującym źródłem do dziejów polskiego życia muzycznego i kulturalnego.

Z kolei Maria Urgacz podejmuje ciąg dalszy interesującej edycji źródłowej, rozpoczętej rok temu. To pochodzący z naszego zasobu rękopiśmienny „Dzienniczek z czasów wojny 1914–1921” autorstwa Franciszka Dudy (1878–1945), historyka, archiwisty i dyrektora Archiwum Państwowego w Krakowie od 1924 do 1939 roku. Pięć tomów tegoż dziennika rodzina Dudy przekazała w 1946 r. do Polskiej Akademii Umiejętności. Dotychczas Maria Urgacz przedstawiła – w starannym edytorskim opracowaniu – zapisy gorących dni października i listopada 1918 r., obecnie prezentuje dalszą edycję obejmującą okres od 20 listopada 1918 do 27 października 1921 r. Ciekawa to lektura, biorąc pod uwagę, że autor dokonuje przeglądu bieżących wydarzeń politycznych i kreśli zarazem obraz życia Krakowa w tym trudnym czasie. Lekturę jednak psuje boleśnie nasilający się antysemityzm, któremu autor szczerze daje wyraz.

Kolejna kontynuacja edycji to podjęta przez wybitnego znawcę tej problematyki, Alfreda Majewicza, prezentacja korespondencji i dokumentów Bronisława Piłsudskiego, zesłańca i badacza języków i kultury ludów Sachalina. Obecnie przedstawia on list pisany przez Jitsugo Yokoyamę relacjonującego swoją podróż (na gapę!) na amerykańskim statku „Dakota”, płynącym z Jokohamy do Seattle. Nielegalny pasażer, niemający bagażu – zatem ciepłych ubrań – doплыął do Ameryki zarówno dzięki kapitanowi, który znalazł mu na statku pracę, jak i dzięki Bronisławowi Piłsudskiemu, który obdarzył Japończyka pledem. Dobry to przyczynek do biografii niezwykłego Polaka – zesłańca i badacza Sachalina – i w jakim pięknym przedstawiający go świetle.

Wreszcie edycja z czasów stosunkowo niedawnych, biorąc pod uwagę, że wielu mieszkańców Krakowa pamięta jeszcze charakterystyczną sylwetkę Zofii Jachimeckiej (1886–1973), wybitnej tłumaczki i muzy artystów, damy o niezwykłej, jak na czasy PRL-u, elegancji i wdzięku. Pracując przez lata w Teatrze im. J. Sło-

wackiego, tam zetknęła się z młodą artystką projektującą scenografię i kostiumy, sławną później Zofią Stryjeńską. W roku 2014 obszerna spuścizna Stryjeńskiej została przez jej rodzinę przekazana do Biblioteki Jagiellońskiej. Dużo wcześniej, bo w latach 1974–1975 do naszych zbiorów trafiła natomiast korespondencja Zofii i Zdzisława Jachimeckich, a w niej listy i kartki Stryjeńskiej z lat 1917–1935. Możemy obecnie poznać ich treść dzięki edycji dokonanej przez Iwonę Branc, stanowiącej interesujące uzupełnienie do życiorysu artystki, której barwna twórczość i osiągnięcia budzą obecnie zachwyt szerokich kręgów odbiorców.

Często na łamach naszego „Rocznika” i pism o zbliżonej tematyce księgoznawczej pojawiają się teksty o kolekcjonerach i pasjonatach, ich prywatne pasje przekładają się bowiem na wspaniałe zasoby wielu bibliotek i muzeów. Takich niezwykle zbieraczy – czasem nieposiadających akademickiego tytułu – przedstawiamy w niniejszym tomie. Działali na polach archeologii, historii sztuki i biologii.

Pierwszym z nich jest Zygmunt Mineyko (1840–1925), uczestnik powstania styczniowego, który skazany przez Rosjan na śmierć – karę tę następnie zamieniono na 12 lat katorgi – zbiegł z zesłania, a po dotarciu do Francji ukończył w paryskiej Ecole Militaire studia inżynierskie. Przez szereg lat pracował w Turcji, a mieszkał w Janinie, dzięki czemu skutecznie poszukiwał lokalizacji antycznej Dodony – sanktuarium i wyroczni Zeusa. W 1876 r. odniósł sukces; tu dodajmy, że systematyczne prace archeologiczne Grecy prowadzili tam od 1929 r. Ogromną zasługą Mineyki jest odkrycie zespołu drobnych rzeźb z brązu, dziś przechowywanych w Atenach, Paryżu, Wiedniu, a zwłaszcza w Berlinie, gdzie część rzeźb trafiła za pośrednictwem zięcia Mineyki – Ludwika Karola Potockiego. Barwny życiorys i dokonania Mineyki, jak też losy odkrytych przezeń zabytków, omawia w niniejszym tomie „Rocznika” Joachim Śliwa.

Kolejny niezwykle kolekcjoner, ogromnie dla środowiska naukowego zasłużony, to Karol Lanckoroński, przez długie lata gromadzący fotografie dzieł sztuki, jak też dokumentujący własne podróże. Zgromadzona przezeń Fototeka, dzięki jego córce Karolinie Lanckorońskiej, znakomitej ofiarodawczyni dla polskich muzeów, trafiła do zbiorów Polskiej Akademii Umiejętności dokładnie 90 lat temu; obecnie jest ona pieczołowicie opracowywana przez Adama Korczyńskiego. Jemu też zawdzięczamy publikowany tu tekst o fotografiach kościoła św. Katarzyny w Krakowie, zgromadzonych przez Lanckorońskiego. To zbiór 47 odbitek, w większości prac znakomitego fotografa i dokumentalisty Krakowa, Ignacego Kriegera. Jak pisze A. Korczyński, ich wartość leży w zobrazowaniu stanu kościoła i klasztoru po przeprowadzeniu prac restauracyjnych w drugiej połowie XIX wieku, a tematyka zbioru jest charakterystyczna dla zainteresowań Karola Lanckorońskiego.

W innej dyscyplinie odnalazł się natomiast lwowianin Józef Dziędzielewicz, z wykształcenia prawnik, z zamiłowania entomolog, i w tej dziedzinie – samouk. Był też współpracownikiem i stypendystą Muzeum Dzieduszyckich. Od roku 1867

przewodził badania terenowe w Karpatach Wschodnich, na Podkarpaciu, Pokuciu, Podolu, w Tatrach i na Śląsku, publikował prace entomologiczne i z zapalem kolekcjonował. Ten samouk stał się europejskim autorytetem w dziedzinie ważek i chrzączek. Jego ogromny zbiór nie zachował się w całości: ca 1600 obiektów trafiło do Akademii Umiejętności, zaś zbiór z Muzeum Dzieduszyckich częściowo został włączony do Muzeum Historii Naturalnej Akademii Nauk Ukrainy, częściowo trafił do Wilna, a niewielkie fragmenty w drodze wymiany do Pragi, Hamburga i Edynburga. Obecnie za sprawą Janusza M. Ślusarczyka otrzymujemy pierwszy zarys historii badań entomologicznych J. Dziędzielewicza.

Wreszcie trzy teksty historyczne. Pierwszy z nich wiąże się z edukacją synów rodów magnackich poprzez podróże europejskie. Tym razem jednak zagadnienie poruszone zostało od strony ojca młodych ludzi, a mianowicie hetmana Stanisława Mateusza Rostworowskiego, wysyłającego kolejno w 1720 i 1724 r. dwóch swoich synów, Seweryna i Wacława, w podróż dla uzupełnienia wykształcenia pod opieką starannie wybranego gubernera. Zarówno on, jak i obaj młodzieńcy otrzymywali dokładne instrukcje hetmana co do trasy, przedmiotu studiów (prawo, filozofia, architektura cywilna i wojskowa) oraz nawiązywania przydatnych w przyszłości kontaktów. Z listów oraz zawartych w nich napomnień i informacji o finansach wynika, że młodzi ludzie w większym stopniu byli jednak zainteresowani muzyką, strojami, biesiadowaniem i czytaniem romansów. Przedstawione obecnie przez Henryka Pałkija plany i zmartwienia ich ojca, hetmana Rzewuskiego, oparte są na rozległej korespondencji, przechowywanej w rękopiśmiennych zbiorach kilku polskich bibliotek: w Krakowie, Warszawie, Wrocławiu, Płocku i w Ossolineum we Lwowie.

Drugi z tekstów historycznych prowadzi nas na Daleki Wschód, do Mandżurii, gdzie w Harbinie przez ponad półwiecze, po rok 1949, funkcjonowało silne polskie środowisko związane z rozpoczętą w 1896 r. budową Kolei Wschodniochińskiej. Pracę znalazło tam wielu polskich inżynierów wojskowych i cywilnych (wśród nich słynny Stanisław Kierbiedź), a w ślad za nimi kolejarze, urzędnicy, rzemieślnicy i przedsiębiorcy. Stworzyli oni w Harbinie polski kościół (od 1906), polskie organizacje, szkoły początkowe i gimnazjum, a także – prasę. Wśród robitącej wrażenie liczby 25 polskich czasopism najdłuższy żywot i największe znaczenie miał „Tygodnik Polski”, ukazujący się w latach 1922–1942, w najlepszym okresie w nakładzie 1500 egz. Nasza Biblioteka jest posiadaczem „Tygodnika” z lat 1927–1939. Przedstawiany obecnie artykuł Pawła Wierzbickiego ma na celu – jak pisze autor – „uszczegółowienie i poszerzenie dotychczasowego stanu badań o nowe informacje, związane z wydawaniem, redagowaniem, charakterem i misją pisma. Wśród poruszanych problemów zwrócono uwagę na sprawy dotyczące stylu życia i obyczajów mieszkańców Harbinu, wychowania i edukacji”.

Ostatni z tekstów historycznych wiąże się z archiwami rodzinnymi. Losy społeczeństwa polskiego w XIX i XX w., gdy ukształtowała się warstwa inteligencji, mającej korzenie zarówno chłopskie, jak i mieszczańskie, sprawiły, że ogromna,

trudna wręcz do wyliczenia ilość rodzinnych archiwów przepadła w wyniku zniszczeń wojennych, bombardowań, pożarów, rabunków, przymusowych wysiedleń, wreszcie – emigracji politycznej lub zarobkowej. Dziś z kolei zagrożeniem stała się zmiana technologiczna: oczywiście i wygodne jest posiadanie zdjęć i dokumentów w formie zdigitalizowanej, nie zaś w postaci ogromnych albumów, pudeł listów, notat czy dokumentów. Do poniesionych już szkód będących wynikiem wydarzeń dziejowych dochodzi więc zbyt często brak zrozumienia dla „stosu starych papierzyk”. To niepowetowana strata zarówno dla badaczy-historyków, jak i dla kolejnych generacji danej rodziny, chcących po latach odtworzyć swoje korzenie. Działania podejmowane od paru lat przez polskie placówki archiwalne (w tym Archiwum Nauki PAN i PAU), mające na celu promowanie badań genealogicznych i tworzenie rodzinnych archiwów, trafiają jednak na podatny grunt, budząc szerokie zainteresowanie. W obecnym tomie naszego „Rocznika” Rita Majkowska, wieloletnia dyrektor Archiwum Nauki, przechodząc od doświadczeń zawodowych do własnego prywatnego archiwum, omawia zespół papierów rodziny Kotkowskich, poczynając od uczestnika powstania listopadowego – Marcelego, poprzez jego syna Józefa, walczącego w powstaniu styczniowym, przez kolejne generacje, którym przyszło się zmierzyć z wydarzeniami I i II wojny światowej, a także ze zmianami politycznymi, społecznymi i obyczajowymi. Tekst unaocznia wagę rodzinnych archiwów i potrzebę ich pieczołowitego przechowywania.

Zakończenie tomu stanowi „Kronika”, której zasadniczą częścią jest sprawozdanie z czynności i dokonań Biblioteki w roku 2018, opracowane przez Małgorzatę Kremer. Smutnym dopełnieniem tomu są napisane przez Karolinę Grodziską wspomnienia biograficzne o dwóch wieloletnich, zasłużonych pracownikach Biblioteki – Irenie Stupnickiej i Marii Buczak – zmarłych w 2019 roku.

Za redakcję tegorocznego woluminu odpowiedzialne są dwie osoby: Karolina Grodziska, dotychczasowy redaktor, i Agnieszka Fluda-Krokos, obejmująca tę funkcję. Mamy nadzieję, że połączenie dotychczasowych sprawdzonych zasad, jak też przyjęte nowe koncepcje przyczynią się do wzrostu zainteresowania naszym czasopiśmem, a tym samym Biblioteką i jej bezcennymi zbiorami.

Licząc na owocną współpracę, serdecznie zapraszamy zarówno naszych stałych Autorów, jak i debiutantów do zgłaszania swoich propozycji i eksplorowania zasobów Biblioteki.